Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, 27 grudnia 1937 Nr 354

Ojciec św. przeciw prześladowaniu religii w III Rzeszy

Rzym, 26 XII. „Osservatore Romano" w numerze z 25 bm. przyniósł przemówienie Ojca św. w odpowiedzi na życzenia dziekana kolegium kardynalskiego, Em. Granito Pignateli di Belmonte. Ojciec św. podziękował za zbyt dobrą ocenę okresu jego rządów, po czym zauważył, że nie miałby nic do dodania, gdyby rozmaite przyczyny i to oczywiście niezbyt pocieszające nie powodowały potrzeby powiedzenia dwu słów: jednego, któreby dotyczyło ustalenia faktów i drugiego, któreby podnosiło zasługi i zasady, a zarazem stanowiło słowo potężnego protestu.

„Od pewnego czasu — mówił Ojciec św. — zniekształca się fakty, przeczy się im i fałszuje się je, szczególnie jeden fakt, równie wielki i dalekosiężny zarówno w znaczeniu geograficznym, jak głęboko bolesny i poważny w moralnym znaczeniu słowa".

Ojciec św. zaznacza, że chce mówić o bolesnym i

nader przykrym fakcie relgijnego prześladowania w Niemczech,

gdyż — jak powiedział — chce nazywać rzeczy po imieniu. Ojciec św. nie chce, by powtórzono o nim, to, co powiedział starożytny historyk: „straciliśmy właściwe nazwy rzeczy". Nie, Bogu dzięki — mówi Ojciec św. — nie zapomnieliśmy tych określeń i chcemy nazwać rzeczy w sposób właściwy.

„W Niemczech istnieje w rzeczywistości prześladowanie religijne. Od długiego czasu usiłuje się wmówić w innych, że prześladowania nie ma. A przecież wiadomo, że prześladowanie jest i że jest ono ciężkie. Co więcej, rzadko kiedy prześladowanie było tak ciężkie, tak straszne i tak bolesne i tak smutne w swych głębokich skutkach. Jest to prześladowanie, które nie obywa się ani bez przemocy, ani bez ucisku i groźby, ani wykrętnych intryg i bez posługiwania się fałszywymi faktami". Ojciec św. powiedział, że podnosi to w tym celu, by nie uchodzić za zbyt mało poinformowanego.

O ile chodzi o drugą sprawę, to — zaznacza Ojciec św. — pozostaje ona w ścisłej łączności z pierwszą. Wszyscy prawie Niemcy wiedzą, co było zresztą podniesione i przy innej okazji, że Ojciec św. był przyjacielem Niemiec i wciąż nim jest jeszcze. Ojciec św. chyba żadnego kraju nie zna tak dobrze, jak Niemcy, — kraju, który tak szczególnie i wybitnie wyróżnia się przez wiedzę, talenty, kulturę i naukę. „Jest was legion tych, których Ojciec św. podziwiał, nie tylko dlatego, żeście przychodzili do Niego, jako pielgrzymi, lecz i dlatego, że poznał was w waszym kraju, w waszych bibliotekach, w waszych wielkich instytucjach, w waszych potężnych miastach."

Smutnym, arcysmutnym, jest to, jak się w tym kraju zadaje gwałt prawdzie, — prawdzie, która obchodzi nie tylko osobiście Ojca św., bo to byłoby rzeczą najmniejszą, ale również temu, co szczególnie jest mu bliskie sercu, mianowicie katolickiej hierarchii, katolickiej religii, Kościołowi Bożemu, nad którym piecza jest Mu powierzona. — Twierdzi się, że katolicka religia nie jest już katolicką, lecz polityczną. To służy za pozór prześladowania, tak, jak gdyby nie chodziło o prześladowania, lecz o obronę.

Tak samo oskarżono naszego Zbawiciela przed Piłatem, jako polityka,

jako uzurpatora, spiskującego przeciwko władzy, jako wroga cesarza.

Na pytanie namiestnika Zbawiciel miał tylko jedną odpowiedź: „Królestwo moje nie jest z tego świata". Tak również i my możemy powiedzieć, gdy nas oskarżają o robienie polityki w tych czasach mów, zbrojeń i wojen. Jest w tych warunkach dla Nas jakieś skromne miejsce. — Papież żyje, jako świadek Prawdy, aby tej Prawdy uczyć, — Prawdy, którą świat tak lekceważy, choć o wszystko inne się stara, tak samo jak Piłat, który nie czekał na odpowiedź na pytanie: — Co jest prawda? Ojciec św. oświadcza wobec całego świata

Nie uprawiamy żadnej polityki.

Wszyscy wiedzą i mogą to zawsze potwierdzić, że dbamy o religię i o nic więcej.

Oczywiście trzeba żądać, by każdy obywatel urządził swe życie według prawa Bożego. Czy jest to religia, czy polityka? Oczywiście, że nie polityka. Lecz my chcemy, by w życiu codziennym, zarówno w jednostkowym jak i społecznym zawsze uwzględniano prawo Boże, które jest zarazem prawem dusz. To i tylko to zawsześmy czynili. Kto inaczej myśli i mówi, mija się z prawdą. Ojca św. napełnia wielkim bólem to, iż wciąż podnosi się oskarżenie, że nadużywa się religii dla celów politycznych, że takie oszczerstwo — trzeba nazwać rzecz po imieniu — rzuca się przeciwko Jego braciom spośród Episkopatu, przeciwko miarodajnym członkom Św. Kolegium, przeciwko tylu kapłanom, przeciwko tylu wiernym, którzy nie troszczyli się o nic, jak tylko o dochowanie przykazań Bożych, o naukę prawa Bożego i o dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia. Wszyscy to wiedzieli, wszyscy, którzy to chcieli widzieć, widzieli, że zajmujemy się religią a nie polityką. Ojciec św. zapewnia współbraci spośród Episkopatu, wszystkich kapłanów i wiernych, cierpiących tak strasznie wskutek prześladowania, że zna ich udrękę, że cierpi razem z nimi i że głęboko boli Go świadomość, ich utrapień i że odczuwa oskarżenia, którymi się ich obciąża.

Rząd polski odpiera sowieckie insynuacje

Moskwa 26/XII P. A. T. Ambasada R. P. w Moskwie złożyła w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych w dniu 23 b. m. o godz. 14-ej notę, dotyczącą incydentów kolejowych na odcinku Szepietówka—Zdołbunów. Nota zdecydowanie i z oburzeniem odpiera wszelkie zarzuty i insynuacje strony sowieckiej.

Niedbalstwo sowieckiej obsługi kolejowej

Warszawa, 26. XII. (PAT). W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio na łamach prasy polskiej na temat incydentów na odcinku kolejowym Zdołbunów—Szepietówka. PAT. uzyskała ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienia:

Incydenty kolejowe, jakie miały miejsce w pociągach sowieckich, przechodzących z Szepietówki do Zdołbunowa, posłużyły prasie sowieckiej do niewłaściwych ataków na władze polskie. Zdaniem prasy sowieckiej, winę za te incydenty miały ponosić graniczne władze polskie, przy czym ani prasa sowiecka, ani też ambasada ZSRR w złożonych dwuch notach nie wahały się przed użyciem określeń „prowokacja polska", „nowa prowokacja polska" i t. p., dodając, że ten stan rzeczy może zmusić rząd sowiecki do zawieszenia ruchu kolejowego na odcinku Szepietówka—Zdołbunów.

Rząd polski przeprowadził dokładne śledztwo

we wszystkich wypadkach i stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów strony sowieckiej. Dochodzenia nie stwierdziły żadnego wypadku szykanowania sowieckiej obsługi kolejowej ze strony **władz polskich, natomiast stwierdzone zostało, że:**

1) Sowiecka służba kolejowa

NARUSZA POLSKIE PRZEPISY DEWIZOWE, OPIERA SIĘ STOSOWANIU REGULAMINU GRANICZNEGO ORAZ POZWALA SOBIE NA GRUBIAŃSKIE ZACHOWANIE W STOSUNKU DO PRZEDSTAWICIELI MIEJSCOWYCH WŁADZ POLSKICH,

2) Spłonięcie wagonu sowieckiego w dniu 29. XI. b. r. spowodowane zostało niedopilnowaniem przez obsługę sowiecką znajdującego się w tym wagonie rozpalonego pieca węglowego. Obsługa sowiecka bowiem, zamiast zajmować dalej swoje stanowiska zgrupowała się z własnej inicjatywy w jednym z przedziałów wagonu miękkiego, gdzie rozebrała się nawet dla odpoczynku, zostawiając cały pociąg bez dozoru. Eskorta polska nie tylko nic przeszkadzała w gaszeniu wykrytego przez nią pożaru. ale swoją energiczną akcją przyczyniła się główne do zlokalizowania niebezpieczeństwa, grożącego całemu pociągowi.

3. Możliwość spalenia się drugiego wagonu sowieckiego w dniu 14. 12. r. b. powstała również na tle

BĄDŹ WINY, BĄDŹ TEŻ JAKIEJŚ PROWOKACJI OBSŁUGI SOWIECKIEJ.

Wbrew bowiem insynuacjom, zawartym w informacjach sowieckich, właśnie polska eskorta, obejmując na punkcie granicznym Mogilany służbę w pociągu, zauważyła podejrzany swąd w jednym z wagonów i natychmiastowym zaalarmowaniem obsługi sowieckiej, która w tym momencie znajdowała się w wagonie czołowym pociągu, umożliwiła dość wczesne usunięcie z wagonu kłębu tlejących odpadków bawełnianych, znajdujących się w jednej z szafek służbowego przedziału wagonu sowieckiego. Jadący tym pociągiem pasażerowie stwierdzili protokólarnie, iż swąd spaleniny dawał się odczuwać od stacji sowieckich Szepietówka i Sławuta do granicy polskiej.

DOMAGAJĄ SIĘ ZWROTU WAGONU, KTÓRY MAJĄ U SIEBIE.

Również stwierdzone zostało, że wagon nr 219, którego zwrotu domagała się nota sowiecka z dnia 13. 12. bm. zatrzymany w Zdołbunowie w dniu 14. 12. 1937 r. celem umożliwienia przeprowadzenia komisyjnego badania w myśl obowiązujących umów, na które wbrew zapowiedzi, przedstawiciele kolei sowieckich nie stawili się, — odesłany został w ciągu 24 godzin, a więc już dnia 15. b. m. w momencie więc składania noty znajdował się od przeszło dwóch dni na terytorium sowieckim.

CO MÓWI POLSKA NOTA.

Opierając się na powyższym stanie faktycznym polecono ambasadzie r. p. w Moskwie zakomunikować komisariatowi ludowemu spraw zagranicznych, że wszystkie insynuacje i zarzuty pod adresem władz polskich, zawarte w notach słownych ambasady ZSRRw Warszawie z dnia 3-go i 18-go grudnia r. b. nie posiadają żadnego uzasadnienia, to też rząd polski musi odrzucić z oburzeniem oparte na nich protesty. Ponadto polecono ambasadzie zwrócić uwagę na nieodpowie-

dnie postępowanie sowieckich władz kolejowych na odcinku szepietowskim, które z niezrozumiałych powodów uniemożliwiły załatwienia spraw incydentów kolejowych zgodnie z postanowieniami obowiązującej umowy granicznej polsko-sowieckiej, a zdecydowanie tendencyjnym przedstawianiem poszczególnych wypadków zdają się wprowadzać w błąd rząd sowiecki.

Jeśli więc strona sowiecka, opierając się na takich informacjach, pozwala sobie w atakach na władze polskie posunąć się do zapowiedzi zawieszenia komunikacji kolejowej na odcinku Zdołbunów — Szepietówka, to zgodnie z podanym materiałem dowodowym całkowita odpowiedzialność za fakt ewentualnego zawieszenia komunikacji spadałaby wyłącznie na stronę sowiecką.

„Młodzi Piłsudczycy“ za wychowaniem świeckim

Warszawa, 26 XII. Ukazał się pierwszy numer pisma młodych Piłsudczyków „Czerwone Tarcze“. W artykule p. Wiktora Majkowskiego p. t. „Polityka czy religia“ czytamy, że wychowanie religijne w szkole w dzisiejszej swojej formie jest głęboko niemoralne. Autor uzasadnia ten fakt szeregiem różnych przymusów, widząc z tego stanu dwa wyjścia: jedno, gdyby na prefektów dawano „ludzi, u których religia stałaby wyżej niż polityka“, względnie drugie — „radykalne, budzące u niektórych strach i szereg zastrzeżeń, ale jedyne. Tym wyjściem jest usunięcie wychowania religijnego ze szkoły. Tym wyjściem jest „wychowanie świeckie“.

Adolf Nowaczyński w Palestynie

Kraków, 26. XII. Znany publicysta, autor wydanej ostatnio doskonałej książki „Warta nad Wartą“, Adolf Nowaczyński, udał się przed kilku dniami samolotem Polskich Linij Lotniczych do Palestyny. Przypuszczać należy, że wrażenia, które znakomity publicysta wyniesie z tej podróży, staną się tematem nowych interesujących publikacyj.

Katastrofa samolotu pasażerskiego w Czechosłowacji

Praga, 26. XII. (PAT) Samolot, należący do towarzystwa „Air France“, który o godzinie 15.55 w dniu 24 bm. wyleciał z Wiednia, rozbił się podczas mgły w miejscowości Kasperskie Hory, w południowych Czechach. — Jedyny pasażer oraz dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu.

23 LUDZI UTONĘŁO WRAZ ZE STATKIEM.

Stambuł 26. XII. PAT. W czasie gwałtownej burzy statek „Hissar“ rozbił się o skały i w ciągu dziesięciu minut zatonął. 23 ludzi załogi, którzy schronili się do wnętrza statku, aby uniknąć porwania przez fale, przewalające się nad pokładem utonęło. Jeden tylko marynarz przywiązał się do pływającej belki i został uratowany.

Ostre walki w Palestynie

Jerozolima, 26. XII. (PAT). Walki prowadzone przeciwko uzbrojonym bandom w północnej części Palestyny trwają już 4 dni. Oddziały, mające za zadanie okrążenia buntowników toczyły bój jeszcze w niedzielę rano. Wymykająca się grupa Arabów natknęła się koło Miszmar Hayarden na patrol policyjny, z którym wymieniono kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscu licznych utarczek znaleziono wiele trupów Arabów. Są to przeważnie ludzie w wieku od 20 do 30 lat, dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.

W innych prowincja palestyńskich panuje silne podniecenie. W Haifie terrorysta arabski rzucił bombę do kawiarni, gdzie znajdowali się liczni goście.

ŻOŁNIERZ ANGIELSKI POCHWYCIŁ BOMBĘ W LOCIE I WYRZUCIŁ JĄ NAZEWNĄTRZ,

gdzie wybuchła, nie wyrządzając żadnych szkód. W okolicah Ramleh przecięto druty telefoniczne. W Tulkarach ostrzeliwano ponownie więzienie. Na skutek powtarzających się w tym mieście incydentów władze wydały zakaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godz. 17 a 4 rano.

Oficer brytyjski, postrzelony w utarczce w Galilei, zmarł w szpitalu.

P. Mackiewicz skarży pułk. Koca

Kraków, 26. XII. W wileńskim „Słowie“ z dnia 28 b. m. p. Cat-Mackiewicz na wstępie artykułu „Wyjaśnienie osobiste. — Wyrok na Jędrychowskiego i Dembińskiego“ przytacza następujący protokół: „Protokół posiedzenia zastępców w sprawie pomiędzy pp. St. Mackiewiczem i płk. Adamem Kocem odbytego dnia 21 grudnia 1937 o godzinie 10 rano w Klubie Towarzyskim przy ul. Bronisława Pierackiego 3 w Warszawie. Obecni zastępcy p. płk. Adama Koca: ppłk. Bogusław Miedziński, płk. Zygmunt Wenda, oraz zastępcy p. Stanisława Mackiewicza: p. Stanisław Wańkowicz, p. Artur Potocki.

Zastępcy p. Mackiewicza zapytują na wstępie czy zastępcom p. płk. Koca znana jest sprawa sądowa pomiędzy ich mocodawcą a p. wojewodą Grażyńskim i czy wyrażają zgodę na rozpoczęcie postępowania honorowego w obecnej sprawie? — Zastępcy p. płk. Koca składają w imieniu swego mocodawcy następujące oświadczenie: „Sprawa komunikatu p. płk. Koca, Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, opublikowanego w prasie dnia 8 grudnia br. w odpowiedzi na artykuły „Słowa“ wileńskiego podpisane przez p. Cat'a- — nie może być traktowana na drodze postępowania honorowego“.

Zastępcy p. Mackiewicza zaproponowali złożenie powyższego oświadczenia na piśmie do protokołu zastrzegając dla swego mocodawcy dalsze postępowanie na innej drodze. Na tym protokół zakończono, odczytano i podpisano. Zastępcy stron Z. Wenda płk., Bogusław Miedziński ppłk., Stanisław Wańkowicz, Artur Potocki.

P. Cat-Mackiewicz zaznacza, że wobec powyższego protokołu nie pozostaje mu nic innego, jak zwrócić się na drogę, której od początku chciał uniknąć, to jest na drogę sodową.

—ooOoo—

14 dni aresztu za uwagę: „Polak kupuje u Polaka“

W okresie wzmożonych zakupów przedświątecznych narodowcy przeprowadzili na terenie Krakowa ożywioną propagandę antyżydowską, nawołując rodaków do popierania sklepów chrześcijańskich. Między innymi tego rodzaju propagandę prowadzono na terenie Sukiennic. 20 grudnia członek Stronnictwa Narodowego Bogdan Placzek widząc, że jedna z przybyłych do Sukiennic na zakupy kobiet wiejskich skierowała się ku żydowskiemu kramowi przystąpił do niej i powiedział głośno: „Polak kupuje u Polaka“. Głośno wypowiedziana uwaga poskutkowała... Równocześnie jednak znalazł się stróż bezpieczeństwa publicznego, który przytrzymał p. Polaczka. W kilka dni później przytrzmany zawezwany został przed sąd starościński, który wymierzył mu karę 14 dni aresztu.

Napięcie w zatargu o „Panay“ osłabło

Waszyngton 26.XII PAT. Ambasador Stanów Zjedn. w Tokio Grew, wręczył rządowi japońskiemu notę rządów Stanów Zjedn. Po przypomnieniu incydentu na rzece Jang-tse nota stwierdza, iż rząd Stanów Zjedn. z zadowoleniem obserwował szybkość z jaką Japonia odpowiedziała na notę z dn. 14 grudnia, uznając swą odpowiedzialność za incydent z kanonierką „Panay“ wyrażając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania. Rząd Stanów Zjedn. uznaje, iż doniesienia rządu japońskiego o wydanych przezeń zarządzeniach odpowiadają żądaniom zgłoszonym przez Amerykę w nocie z dn. 14 grudnia. Co się tyczy przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyły incydentowi rząd japoński podaje w nocie z dn. 14 grudnia konkluzje, do których doprowadziło śledztwo. Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie poglądy będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa, które zostały uprzednio przekazane do Tokio. Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki lub bezprawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom.

———o———

Amerykanie nie wierzą Japończykom

Waszyngton, 26. XII. (PAT). Nota amerykańska wystosowana do Tokio kładzie kres napięciu stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Japonią, nie zamykając jednak incydentu. Odszkodowanie jakie Japonia będzie miała zapłacić nie jest jeszcze określone, zaś zaufanie amerykańskie do obietnic japońskich jest dość ograniczone, jak wskazuje ostatni ustęp noty. Z tych też względów Stany Zjedn. śledzić będą z jak największą uwagą akcję japońską w Chinach. Ogłoszenie noty przyczyni się jednak do uspokojenia umysłów w Ameryce przynajmniej na kilka dni przed zamierzoną projekcją filmu, ilustrującego bombardowanie kanonierki „Panay“, który przedstawi publiczności amerykańskiej wszystkie szczegóły incydentu. — Z punktu widzenia międzynarodowego sądzą powszechnie, że nota może być uważana jako pierwszy krok ku zacieśnieniu współpracy dyplomatycznej Stanów Zjedn. z innymi sygnatariuszami traktatu waszyngtońskiego.

Teruel broni się bohatersko

San Sebastian 26. XI. (PAT) Korespondent Havasa podaje, że radiostacja powstańcza w Teruel nadała wczoraj wieczorem komunikat stwierdzający, że wojska rządowe choć znajdują się na przedmieściach nie zdołały dotrzeć do centrum starego miasta, które broni się energicznie przeciwko wszelkim atakom. Z drugiej strony donoszą, że wojska powstańcze, śpieszące zagrożonemu miastu z pomocą posuwają się szybko z północy i południa ku Teruel.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

27. Poniedziałek. Św. Jana Apostoła

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA OTRZYMA SZTANDAR. W związku z 15-rocznicą utworzenia na polskich wyższych uczelniach organizacji narodowej „Młodzież Wszechpolska" odbędą się we wszystkich ośrodkach akademickich okolicznościowe obchody. W środowisku krakowskim rocznica uczczona zostanie m. i. przez ufundowanie sztandaru dla organizacji. Nad akcją tą objęli protektorat Rektor U. J. prof. dr Szafer, oraz Rektor Akad. Górn. inż. Takliński. Komitet Wykonawczy ufundowania sztandaru zwrócił się przy pomocy odpowiedniej odezwy do społeczeństwa z prośbą o składki na ten cel. Odezwę podpisali m. i. prof. U. J. ks. dr Archutowski i prof. Akad. Górn. inż. Dawidowski.

NA CZELE KRAK. TOW. TECHNICZNEGO stanął prof. Akad. Górn. inż. Stella Sawicki, wybrany prezesem na rok 1937/38. Wiceprezesem wybrany został inż. Igliński, wicedyr. Elektrowni, a do wydziału weszło 12 osób: Inż. Bielski Z., inż. Boratyński Cz., inż. Czerniewski Ig., dr inż. Dawidowski R., inż. Fiszer Jan, inż. Francki Z., inż. Kielanowski Tad., inż. Kopyciński Bron., inż. Polaczek-Kornecki Tad., inż. Stroka Kaz., arch. Stupnicki Wład., inż. Wąsowski J.

ZWALCZANIE PRYSZCZYCY U ZWIERZĄT DOMOWYCH. Wobec grożącego niebezpieczeństwa wystąpienia pryszczycy wśród racicowych zwierząt domowych, na terenie miasta Krakowa Zarząd m. podaje do wiadomości, że każdy wypadek zachorowania wśród objawów pryszczycy, względnie wzbudzający podejrzenie o tę zarazę należy bezzwłocznie zgłosić osobiście lub telefonicznie w Miejskim Komisariacie obwodowym, względnie Oddziele Weterynaryjnym Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego. Winni niezgłoszenia tej choroby lub jej podejrzenia, narażą się na następstwa ustawą przewidziane.

NIEUCZCIWY GOŚĆ. Policja aresztowała Janusza Groszkowskiego z Warszawy, który przybywszy na święta w gościnę do M. Kowacza, Obopólna 7, skradł mu 1370 zł.

SKRADŁ CIASTKA WARTOŚCI 60 ZŁ. 24-letni St. St. Natanek bez zajęcia i miejsca zamieszkania aresztowany został za kradzież ciastek wartości 60 zł., którymi zamierzał osłodzić sobie święta.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: poniedziałek, 27. bm. „Gałązka rozmarynu".

Teatr M.: wtorek 28 bm. „Gałązka rozmarynu".

ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Barkarola" (Lida Baarova Gustaw Frölich"). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 25 do czwartku 30 b. m. „Dorożkarz Nr 13" St. Sielański.

KINO MUZEUM: W sobotę, niedzielę i poniedziałek dwa filmy p. t.: „Ostatni Mohikanin" (Randolph Scott) i „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap). W sobotę i niedzielę o godzinie 12 poranki.

PROMIEŃ: „Władczyni puszczy" (film w naturalnych barwach).

STELLA: „Czarny Orzeł" (R. Levingston)

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: Ułan Księcia Józefa.

UCIECHA: „Książę i żebrak".

WANDA: Dziewczęta z Nowolipek (film polski). —

„Szopka Krakowska" dla dzieci bezrobotnych

Na ostatnim posiedzeniu Sekcji propagandowo-prasowej Komitetu pomocy zimowej pod przewodnictwem p. Dąbrowskiego uchwalono urządzić w okresie świąt Bożego Narodzenia w formie „Gwiazdki" dla dzieci bezrobotnych szereg przedstawień atrakcyjnej „Szopki Krakowskiej" osnutej na motywach ludowych, a odgrywanej — według starodawnego tekstu i układu — od r. 1923 pod kierunkiem dyrektora Archiwum Strojka, początkowo w Miejskim Muzeum Przemysłowym a później w różnych związkach i organizacjach społecznych.

Szopkę oraz dekoracje wykonano według projektów art. mal. prof. Z. Wierciaka, a figurki jasełkowe (w liczbie 50) odtworzył art. rzeźbiarz Stan. Popławski. Szopka i figurki są własnością Związku Legionistów.

W przedstawieniach „Szopki Krakowskiej" bierze udział doborowy zespół artystyczny z art. oper. Marią Bieńkowską i Zbigniewem Schmidtem na czele, pod reżyserią dyr. L. Strojka.

Pierwsze przedstawienia „Szopki Krakowskiej" dla dzieci bezrobotnych odbędą się w dniach 1, 2 i 6 stycznia.

Petardę podrzucono w wiosce podkrakowskiej

Do Krakowa nadeszła wiadomość, że onegdaj wieczorem w Morawicy powiat krak. pod dom gospodarza Józefa Niziołka, nieznany sprawca podłożył petardę, która wybuchła i spowodowała rozbicie kilkunastu szyb okiennych, oraz pęknięcie jednej ze ścian domów. Zachodzi podejrzenie, że petardę podłożył jeden z krewnych Niziołka, z którym żyje on w niezgodzie.

Ks. Metropolita Sapieha na opłatku w Szpitalu Ubezpieczalni Społ.

W dzień wigilijny Dyrekcja Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie urządziła dla chorych „opłatek", który zaszczycił swą obecnością Ks. Metropolita Sapieha. Gdy Ks. Metropolita zawitał w progi Szpitala, chór kleryków Ks. Misjonarzy pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego odśpiewał „Ecce Sacerdos Magnus". Ks. Metropolita udał się w towarzystwie wicedyrektora Krwawicza do sal szpitalnych i dzielił się z chorymi opłatkiem, wypytywał się o ich stan zdrowia i życzył im rychłego do niego powrotu. W czasie zwiedzania poszczególnych sal chór kleryków wykonał kolędy. Przybycie Ks. Metropolity do Szpitala wywarło na chorych niezapomniane wrażenie.

Święta w Krakowie

I już po świętach. Minęły cicho, spokojnie i mroźno. Zaczynam od pogody. Była mroźna. W noc wigilijną spadło nieco śniegu, który nieskazitelną bielą pokrył szarzyznę ulic. Nad miastem rozsiadła się delikatna mgiełka, ale tylko w pierwszym dniu świąt, bo w drugim na odmianę padał prawie przez cały dzień, z niewielkimi przerwami, drobny śnieg. Temperatura utrzymywała się w granicach kilku stopni poniżej zera, dzięki czemu pokrywa śnieżna nie topniała, z czego najbardziej cieszyli się narciarze.

Oba dni świąteczne upłynęły w Krakowie pod znakiem tłumnego udziału wiernych w pasterkach, oraz nabożeństwach. W katedrze Wawelskiej sumę w dzień Bożego Narodzenia celebrował Ks. Metropolita Sapieha. W drugim dniu Świąt sumę odprawił ks. Biskup Rospond, a kazanie wygłosił O. Anzelm Kubit, prowincjał OO. Franciszkanów. W kościele N. Marii Panny sumę w dzień Bożego Narodzenia odprawił ks. Infułat Kulinowski, kazanie wygłosił ks. prof. Nodzyński.

Pierwszy dzień Świąt krakowianie spędzili w większości w gronie rodzinnym, co ogromnie odbiło się na ruchu ulicznym, który niemal zamarł. Ciszy świątecznej na krakowskich ulicach nie przerywały nawet dzwonki tramwajów, które nie opuściły w tym dniu remizy. Po opustoszałych ulicach przesuwały się od czasu do czasu nieliczne dorożki samochodowe i konne. Wieczorem okna domów jarzyły się setkami światełek choinkowych i rozbrzmiewały kolędami, śpiewanymi przez domowników, lub nadawanymi przez Polskie Radio, które poza tym przygotowało swoim słuchaczom nielada biesiadę. Polskie Radio transmitowało fragment wspaniałego koncertu watykańskiego, w którym występował m. in. słynny artysta Beniamino Gigli. Krakowianie mieli jednak pecha, gdyż właśnie w czasie nadawania tego koncertu nastąpił defekt w elektrowni i w połowie Krakowa dopływ prądy był tak ograniczony, że żarówki elektryczne żarzyły się jak kaganki stearynowe. Oczywiście o prawidłowym funkcjonowaniu odbiorników radiowych, zasilanych prądem z elektrowni nie było mowy, a to skutkiem spadku napięcia w części sieci.

Wspomniałem, że święta na terenie Krakowa minęły na ogół spokojnie. Pogotowie Ratunkowe nie interweniowało w żadnym poważniejszym wypadku, a Straż Pożarna wyjeżdżała do drobnych pożarów mieszkaniowych na terenie miasta. Inaczej było w okolicy. W nocy z pierwszego na drugi dzień świąt w Dobczycach wybuchł pożar w garbarni J. Schreibera. Spaliła się częściowo suszarnia i wykończalnia skór. Strata wynosi około 20 tys. zł.; do gaszenia ognia wezwana została również krakowska Straż Pożarna.

Ile osób gościł w październiku i listopadzie Miejski Dom Wycieczkowy

W październiku b. r. udzielił Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie 2.670 noclegów, czyli przeciętnie po 90 dzienie, w listopadzie zaś udzielono 1701 noclegów, czyli przeciętnie po 60 osób dziennie.

Niewątpliwie powodem tak ożywionego ruchu były wydatne zniżki cen za noclegi, zwłaszcza dla wycieczek młodzieży szkolnej, dzięki którym osiągnięto ruch znacznie silniejszy niż w latach poprzednich.

Istotnie w miesiącach zimowych łatwiej jest otrzymać wycieczkom kwatery, niż w miesiącach letnich, przy czym opłaty za noclegi są niższe o 20 do 50 procent cen normalnych, pobieranych w lecie pomimo konieczności ogrzewania budynku, a przy zwiedzaniu zaś muzeów, kościołów, oraz innych zabytków miasta nie ma natłoku, dzięki czemu poznanie następuje dokładniej i szczegółowiej.

Wprawdzie dzień jest krótki, zważywszy jednak, że w lecie Wawel i wszystkie muzea zamyka się najpóźniej około godz. 16, zwiedzanie zaś Wieliczki lub bytność w teatrze nie są zależne od światła dziennego, wczesne ściemnianie się nie ma tu żadnego znaczenia.

Dlatego należy wyrazić nadzieję, że młodzież zwłaszcza z klas wyższych, oraz z okręgów najbliższych Krakowa (województwo krakowskie, kieleckie i śląskie)- wykorzysta okres zimowy, w którym łatwo można kwatery otrzymać niż w okresie wiosennym, wykorzysta zniżki i nadal będzie tak licznie do Krakowa zjeżdżać, jak w październiku i w listopadzie b. r. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie — Oleandry 4, informacyj udziela się również telefonem 181-80.

Sprawy dyscyplinarne w Krak. Izbie Adwokackiej

Z sądu dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Krakowie nadesłano następujące sprostowanie w związku z art. „Dyscyplinarki przeciwko adwokatom w Kielcach", który ukazał się w „Gł. Nar." w dniu 17 b. m.:

„Nieprawdą jest jakoby Rada Adwokacka w Krakowie nie chcąc być dłużną za aryjskie występy adwokatów chrześcijan — występowała z oskarżeniami dyscyplinarnymi przeciwko tym członkom palestry polskiej, którzy pragną zachować niezależność". Prawdą natomiast jest, że Rada Adwokacka w Krakowie nie występuje z oskarżeniami dyscyplinarnymi przeciwko członkom palestry polskiej, pragnącym zachować niezależność, a jedynie rzecznik Rady Adwokackiej wdraża dochodzenia dyspinarne przeciwko członkom Krakowskiej Izby Adwokackiej w Kielcach bądź w okręgu kieleckim zamieszkałym i to bez różnicy wyznania i narodowości i bez względu na ich polityczne zapatrywania, ilekroć na skutek doniesień, czy osób prywatnych, czy odnośnych Władz zajdzie tego potrzeba lub konieczność, umarzając następnie te dochodzenia, lub kierując je do Sądu Dyscyplinarnego z oskarżeniem, w miarę wyniku dochodzeń. Tak też w Sądzie Dyscyplinarnym znajdują się obecnie 3 sprawy przeciw 3 adwokatom chrześcijanom z tego okręgu, a 11 spraw przeciw 9 adwokatom żydom, u Rzecznika zaś zawisłych jest od lat 1935 po 1937. 8 spraw przeciw adwokatom chrześcijanom, a 4 sprawy przeciw adwokatom żydom z Kielc i okręgu kieleckiego. Wszystkie te sprawy znajdują się w normalnym toku ustawowego obiektywnego biegu. Nie jest prawdą jakoby „obecnie została wytoczona nowa sprawa dyscyplinarna przeciwko innemu adwokatowi, działaczowi społecznemu" i że „i tym razem cios, wymierzony w chrześcijańską palestrę Kielc nie odniesie dla Rady Adwokackiej w Krakowie pożądanego skutku", natomiast prawdą jest, że w Sądzie Dyscyplinarnym Izby Adwokackiej zawisła sprawa dyscyplinarna przeciwko adwokatowi kieleckiemu, w której zadecyduje jedynie i wyłącznie wyrok Sądu Dyscyplinarnego, wydać się mający przez kolegium sędziowskie zupełnie niezawisłe wedle wszelkich zasad prawa i praworządności, a który to Sąd znajduje się zdala od wszelkich wpływów i działań czy organów adwokatury, czy kogokolwiek innego, oraz wolny jest od sugestii czy wyznaniowych, czy narodowościowych, wobec czego zapaść mający wyrok będzie jedynie wyrazem bezwzględnej prawdy i sprawiedliwości". Podp. Prezes Sądu Dyscyplinarnego, Dr Natan Oberlaender.

ILE PŁACĄ NA POMOC ZIMOWĄ POSIADACZE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 20 b. m. wszystkie Urzędy Skarbowe przy sposobności wykupywania świadectw przemysłowych kat. II-b, III i IV, pobierają świadczenia na Pomoc Zimową. Świadczenia te według norm ustalonych przez Komitet wynoszą dla kat. II-b 35 zł, dla kat. III 25 zł, dla kat. IV 5 zł.

W związku z tym Komitet Pomocy Zimowej zwraca się z gorącym apelem do wszystkich osób, opłacających świadectwa przemysłowe, aby nie uchylały się od zapłaty tych świadczeń w ustalonej wysokości.

Kobieta w świecie i w domu

Boże Narodzenie w Anglii

(Z prasy kobiecej)

Święta Bożego Narodzenia dały sposobność do opisów zwyczajów świątecznych w innych krajach. W dwutygodniku „Kobieta w świecie i domu" znajdujemy interesujący artykuł o Bożym Narodzeniu w Anglii. A oto co w nim czytamy:

„Jak wszędzie na świecie, tak i w Anglii, Boże Narodzenie jest świętem dzieci i świętem rodzinnym. Wprawdzie i w konserwatywnej Anglii nowoczesne pomysły, podróże, święta spędzone w hotelach i pensjonatach wybiły luki w spoistym murze tradycji, jednak większość Anglików właśnie w okresie świąt Bożego Narodzenia „czci obyczaj stary". Tkwi w tym także wzgląd na dzieci, wychowywane przeważnie poza domem. Więc gdy rozpoczyna się okres wakacji świątecznych, Londyn i cała Anglia stoją pod znakiem dziecka.

Przez cały czas wakacji świątecznych teatry grają wyłącznie sztuki dla dzieci, zwane w Anglii pantominami, pomimo że nie są to sztuki nieme. Niejedna sławna dziś aktorka rozpoczynała swą karierę właśnie w świątecznej pantominie. Te same sztuki grają od dziesiątków lat i ludzie, którzy jako dzieci chodzili na sławną, do klasyków zaliczoną „Alicję w krainie cudów", jeszcze dziś potrafią się nią zachwycać i wyciągać z pamięci reminiscencje o jej autorze i pierwszych inscenizatorkach.

Inny sposób zabawiania dzieci, to zapraszanie znajomych i przyjaciół swych dzieci, urządzanie przyjęć z tańcami lub grami towarzyskimi. Taka Children's Party jest często maskaradą. Każde dziecko otrzymuje upominek. Najsławniejszą i corocznie urządzaną jest zabawa dla dzieci prezydenta miasta, Lorda Mayora, który w Guildhallu (ratuszu) przyjmuje około 3000 dzieci".

Rozwinęła się w „Bluszczu" dyskusja n. t. przysposobienia gospodarczego kobiet wiejskich, na wypadek wojny. Projekty sypią się jak z rękawa. Chodzi przede wszystkim oto, czy pracę tę podjąć opierając się na dotychczas istniejących organizacjach, czy też stworzyć organizację specjalną. Jedna z pań biorących udział w dyskusji tak pisze:

„Jest jedna dla nas wszystkich niesłychanie ważna sprawa, a mianowicie wzmożenie tempa prac wśród różnych organizacyj kobiet wiejskich i zespolenie wszystkich wysiłków, wszystkich możliwości, wszystkich organizacyj, aby przez to osiągnąć jak najprędzej taką postawę kobiet wiejskich, by one w końcowym swym etapie mogły stanowić zdyscyplinowaną, świadomą, po obywatelsku myślącą i czującą armię gospodarczą, zdolną nie tylko wojsko wyżywić, ale poprowadzić wszystkie placówki opuszczone przez mężczyzn, zorganizować obronę mienia i życia swego i swych najbliższych.

Dlatego też, zamiast tworzyć nową organizację kobiecą i rozdrabniać społeczeństwo kobiece, albo likwidując dotychczas działające organizacje, zniechęcać ludzi do pracy, zrywać z trudem nawiązane kontakty z terenem, robić nowe doświadczenia, lepiej oprzeć się na działalności już istniejących organizacyj. Natomiast wokół wspólnego dla wszystkich hasła: „Przysposobienie kobiet do obrony kraju" skupić poszczególne wysiłki i skierować je na wieś najpierw na sprawy gospodarcze, jako najbliższe i najbardziej dla kobiety wiejskiej zrozumiałe, następnie na sprawy kulturalno-oświatowe, społeczno-wychowawcze, higieny i zdrowia, wreszcie obrony technicznej i służby pomocniczej w czasie wojny".

Problem stanowiący przedmiot dyskusji jest niewątpliwie bardzo ważny. Zanim się jednak kobiety wiejskie przysposobi do obrony kraju, trzeba przede wszystkim stworzyć im inne, bardziej ludzkie warunki bytu. To jest pierwsze i bardzo wielkie zadanie.

„Praktyczna Pani" przynosi sprawozdanie z cyklu p. dr Jaroszewskiej p. t. „Amerykański dom bez służącej", Oto wyjątek z odczytu:

„W Ameryce posiadanie służby jest rzadkością tolerowaną jedynie wśród sfer uprzywilejowanych: w dyplomacji, w domach milionerów lub t. p. Przeciętny zamożny dom inteligencji amerykańskiej uważ sobie za wstyd najmowanie służby i wydawanie pieniędzy na to, co można zrobić samemu.

Udogodnienia gospodarcze idą w trzech kierunkach: 1) przystosowanie samego domu do oszczędności pracy; 2) rozbudowy narzędzi pracy, mających za zadanie oszczędności wysiłku; 3) uproszczenia zajęć kulinarnych przez znormalizowaną dostawę produktów i — konserwy!

W Ameryce posadzek nie używają. Podłogi są lakierowane. Wystarczy przetarcie podłogi na mokro, aby zebrać z niej kurz i przywrócić połysk.

W pokojach dziecinnych i w kuchniach podłogi pokrywa linoleum. Salony i hall'e wyściełają dywany — nigdy nie zdejmowane. Naczynia po jedzeniu czekają w hermetycznej szafie w kuchni, aż... pan (!!!) domu będzie miał chwilę wolną, ponieważ zmywanie i palenie w piecach należy do czynności gospodarczych wykonywanych przez pana domu.

Okna w domach amerykańskich są nieotwierane. Wietrzenie lokalu odbywa się przy pomocy wentylatorów, które tłoczą do mieszkań świeże powietrze dezynfekowane w specjalnych aparatach znajdujących się w piwnicy.

Narzędzia pracy prawie wszystkie są poruszane elektrycznością. Są to: odkurzacze, maszynki do mięsa. do ciasta, suszarnie, magle, wyżymaczki, pralki, żelazka, imbryki, wreszcie lodownie.

Każda amerykańska pani domu robi sama pranie bielizny z tygodnia, w każdy poniedziałek. W ten dzień wykluczone jest składanie wizyt. Pranie odbywa się sposobem mechanicznym, w kotłach wmurowanych, aby ich dźwigać nie było potrzeba.

Następnie płucze się bieliznę w wodzie bieżącej, a potem suszy w szafach—suszarniach. Tego samego dnia popołudniu bielizna jest złożona i zmaglowana maglem elektrycznym, który znakomicie zastępuje prasowanie. Praca przy praniu nie jest zasadniczo ciężka, ale bardzo intensywna".

Zazdrość musi nas ogarniać, gdy się to czyta. Szczególnie gdy chodzi o... zmywanie i palenie, w piecach... Wspaniały zwyczaj! Prawda?

„Pani Domu" omawiając znaczenie książki w wychowywaniu dzieci tak m. in. pisze:

„Traktując książki jako pomoc w wychowaniu dzieci musimy zwrócić nade wszystko uwagę na bardzo staranny dobór literatury. Znajomość książki podawanej do czytania jest nieodzowna. Ten dział twórczości nastręcza do dziś wiele nieporozumień i pomyłek. Gdy dla jednych jest pracą pełną twórczego wysiłku literackiego, popartego odpowiedzialnością pedagogiczną, dla innych przedstawia łatwe pole wyżycia ambicyj literackich, a niekiedy nawet grafomaństwa, które nigdzie się tak, jak tu nie panoszy. Dlatego literatura dziecięca musi podlegać bardzo ścisłej selekcji. Książki, które nie odpowiadają postulatom wychowania i estetyki nie mogą się znaleźć w bibliotece naszych dzieci".

Oryginalna impreza warszawska

Jedna z warszawskich artystek-malarek p. Raczyńska-Arciszewska wespół z artystkami z różnych działów zorganizowała bardzo ciekawą imprezę pod nazwą „Tydzień Kobiety". Celem tej imprezy było zdobycie pieniędzy na zakupienie obrazu malarki Olgi Boznańskiej, i w ten sposób przyjście z pomocą tej opuszczonej, a wybitnie utalentowanej artystce. — „Tydzień Kobiety" odbył się w kawiarni S. M. w pierwszej połowie bieżącego miesiąca.

Przebieg „Tygodnia Kobiety" był następujący:

Zaczęto Tydzień otwarciem Wystawy Kobiecej malarstwa, rzeźby, grafiki i efektów świetlnych. Wystawione były prace: Z. Kotaszyńskiej-Pruszkowskiej, Borcińskiej, Boznańskiej, Berezowskiej, Niewskiej i wielu, wielu innych. Na wieczorze zatytułowanym „Humor Kobiety" odczytano szereg dowcipnych felietonów Magdaleny Samozwaniec, Dalborowej, Szpyrkówny, Kiewnarskiej i wielu innych. W wieczorze „Poezji Muzyki i Piosenki" wystąpiły wybitne nasze autorki, kompozytorki i artystki. „Świt, Dzień i Noc" ukazał kobiety od pracy, od życia domowego i towarzyskiego w ujęciu czołowych pisarek. Wieczór uzupełnił pokaz mody.

Inny wieczór przyniósł „Kobietę w Sporcie". Odbyły się dwa seanse, poświęcone „Młodości i Piękności", oraz — „Żywemu Portretowi", w którym urodziwe panie zobrazowały bogactwo typów kobiecych według koncepcji artystek - malarek. Wieczór ten był wyjątkowo udany. Podobały się oryginalnie skomponowane kostiumy przez szereg malarek, jak również i okolicznościowe piosenki, śpiewane przez artystki.

Impreza zakończyła się w niedzielę dn. 12 wieczorem, zatytułowanym „Miłość w literaturze kobiecej" — w interpretacji autorek polskich i artystek.

„Tydzień Kobiecy" cieszył się nadzwyczajną frekwencją, tak że brakło miejsc w lokalu. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu jakim cieszą się w świecie kobiecym tego rodzaju imprezy.

Naśladownictwo warszawianek przez kobiety innych miast byłoby tu bardzo wskazane...

(zl)

Pamiętaj o pomocy zimowej

Moda

Suknie wieczorowe

Suknia wieczorowa stanowi poważny wydatek w budżecie pani, trzeba ją więc tak obmyśleć, aby była i elegancka i praktyczna, no i naturalnie modna. Coprawda na suknie wieczorowe modne są materiały drogie, ale przy dobrych chęciach i guście można coś wybrać i dla mniej zasobnych w pieniądze. Materiały modne to lamy, brokaty, tiule, satin, velours-chiffon deseniowe, zbliżone do letniego impremées. Poza tym zupełną nowością i do tego prześliczną jest złocona koronka, oraz krystalina przerobiona celofanem — bardzo efektowna na wieczór.

Omawiając fasony musimy rozgraniczyć suknie powieczorowe oraz „grands soir robes". Te pierwsze chociaż mogą być uszyte z bardzo strojnego materiału, charakteryzują się tym, że sięgają do połowy łydek, a często są nawet jeszcze krótsze. Fasony ich są skromniejsze. Ulubionym przybraniem tych sukien jest szarfa, ściągacz srebrny, złoty, lub brylantowy, paski z „pailletów". Do „małych wieczorowych" zaliczamy też całe bogactwo „taillerów" posiadające żakieciki z tej samej lub innej materii.

Z kolei przystąpmy do omówienia sukien wieczorowych wykwintnych. Suknia taka, musi być długa i często mająca tren osobno przypinany od góry, leżący aż na ziemi. Nadzwyczaj modne drapowania mają w tych sukniach bardzo duże zastosowanie. Drapuje się suknie na ramionach, w pasie, cały przód itp. Modne są suknie posiadające spódnice narzucone, n. p. suknia z lakowej czarnej koronki na spodzie satin. Na spódnicy dołem naszyte 2 lub 3 poprzeczne silne pasy dołem. Do tego przykrycie głowy z ponsowych kwiatów i z tych samych kwiatów torebka. Istny poemat.

Lub bardzo młodzieńczy fason: staniczek obcisły, spódnica rozszerzająca się ku dołowi, jak kielich kwiatu. Wycięcia modne nadal duże, ale spotyka się też nader eleganckie suknie wieczorowe bez żadnego dekoltu. Rękawy przy sukniach wieczorowych rzadko się spotyka, a jeśli są, to dużo węższe niż dawniej, raczej tylko podniesione. Ulubionym zapięciem i tu jest brylantowy ściągacz. Kwiatów widzimy całe bogactwo, a nawet krzykiem obecnej mody jest sortie całe z kwiatów. Musimy przyznać, że miła to moda.

Fryzury a kapelusze

Modna fryzura jest pod znakiem loczków. Tak dotychczas modny wałek, który niestety przeszedł w szablon ustąpił miejsca loczkom. Loczki, naturalnie płaskie, gdyż takie nie powiększają głowy wiją się nad czołem, uchem, w tyle głowy, zależnie od rodzaju fryzury. Przy loczkach widzimy też małe ruloniki. W obecnych fryzurach jest tendencja do odkrycia czoła i uszu, jeżeli naturalnie ma ktoś warunki po temu. Również modny dziś rozdział przez środek głowy nadaje się tylko dla twarzy szczupłych o pociągłych rysach.

Do tak kunsztownie ułożonych fryzur trzeba umieć dobrać ładny i modny kapelusz. Kapelusze dzisiejsze mają tendencję wybitnie podwyższającą. Tak małe toczki (piuski) jak i kapelusze sportowe są wysokie i jeszcze przez pióra podwyższone. Widzimy na przeróżny sposób stylizowane turbany, berety itp. Jednym słowem kapelusze są bardzo fantazyjne. Czasem widzi się na głowie wprost tylko jakąś kokardę, lub skrzydła. Naturalnie umiejmy wybrać ten „złoty środek" odpowiedniejszy na nasz spokojny Kraków. Woalki nadal bardzo modne. Coraz więcej widzimy kapeluszy wieczorowych z aksamitu, kwiatów, koronki a nawet z filcu.

(hel)

Radiofonizujmy szkołę

Życie szkoły i nauczycielstwa

Religia w pracy samowychowawczej

Nawiązując do mego artykułu z dnia 6 b. m. o znaczeniu samowychowania, pragnę w niniejszym artykule podkreślić znaczenie religii, a szczególnie rozmyślania w pracy samowychowawczej. Przyznam się, że przed zabraniem się do napisania tego artykułu stoczyłem dużą walkę ze skrupułami. Obawiałem się, że nie jestem może kompetentny do zabierania głosu w sprawie, która sięga w dziedzinę ascezy. Obawiałem się też, aby artykuł nie raził zbytnią pobożnością, a z drugiej strony chciałem dać wyraz moim przekonaniom na sprawę o doniosłym znaczeniu, bo wyrobienie wewnętrzne wychowawców (w ogólnym znaczeniu), to zapewnienie dodatnich wpływów nie tylko na młodzież, ale i na całą dziedzinę szkolnictwa.

Na decyzję napisania artykułu na powyższy temat wpłynęło zdanie z dzieła Bertranda Russel'a — „O wychowaniu“. Mianowicie: „Winniśmy się wszyscy uczyć, pisze Russel, umiejętności samodzielnego myślenia w kwestiach, które są nam specjalnie dobrze znane i wszyscy powinniśmy mieć odwagę głoszenia niepopularnych poglądów, gdy uważamy je za ważne“.

„DROGOWSKAZ ŻYCIA“ — FRYDERYKA W. FOERSTERA.

W walce ze skrupułami nie jestem osamotniony. Stoczył je też znakomity pedagog Fryderyk W. Foerster wówczas, gdy pisał dziełko pt. „Drogowskaz życia“. Dziełko to — obecnie zupełnie wyczerpane, można by nazwać podręcznikiem do pracy samowychowawczej.

Omawia w nim Foerster pewne rysy charakteru i woli, jak: panowanie nad sobą, przezwyciężanie siebie, sprawiedliwość i miłość, pokorę i poświęcenie się, uczciwość i szczerość, które — współdziałając wywołują czyny dla życia społecznego prawdziwie korzystne. Podkreśla w nim Foerster, że np. miłość bez panowania nad sobą psuje prawdziwy ład w społecznej działalności, sprawiedliwość bez pokory i zaparcia się siebie — pobudza do nienawiści i uniesienia, pełna jest samolubstwa itp.

POGLĄDY FOERSTERA NA ZNACZENIE RELIGII W WYCHOWANIU.

Otóż — jakkolwiek przekonania Foerstera są głęboko religijne — mimo to w całym dziele przemilczał on o znaczeniu religii w pracy samowychowawczej nad wyrobieniem wewnętrznym a to — zdaje się — dlatego, aby już przy pierwszych kartkach, nie zrazić czytelnika. Dopiero na ostatnich trzech stronach usprawiedliwia się niejako — dlaczego tak zrobił. Dawniej — pisze Foerster — nie można by nawet pomyśleć, by pisząc wskazówki życia, nie zacząć ich od Boga i nie skończyć na Bogu. Dziś, we wszystkich klasach społeczeństwa są wielkie koła ludzi, które skutkiem wychowania, czytania, ducha czasu i osobistego umysłowego rozwoju tak są dalekie od pojęć religijnych, że nie można już ich sił moralnych rozbudzić religijną mową.

A dalej tak pisze: „Oby czytelnicy niniejszej książki (Drogowskaz życia) raz spróbowali zbliżyć się do religii, nie aby nad nią abstrakcyjnie rozmyślać, lecz aby spróbować jej mocy wtedy, gdy staczają sami ze sobą walkę, gdy własna ich natura cierpienie im sprawia i gdy odczuwają tajemną potęgę wyższych pragnień“.

MOWA MINISTRA W. R. I O. P. PROF. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO.

O znaczeniu religii w wychowaniu powiedział wielkie słowa p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski podczas inauguracji kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu.

„Zdajemy sobie sprawę, mówił p. minister, że świat cały żyje obecnie w niezdrowym podnieceniu. Społeczność ludzka wciąż szuka rozwiązania wielu palących zagadnień, których uregulowanie nie jest łatwe. Szukamy dróg zmierzających do stworzenia najlepszych warunków życia ludzi w obrębie jednego narodu, oraz narodów w obrębie kuli ziemskiej.

Jednakże w poszukiwaniu tym, wielu zapomina, że podstawą, na której budować można organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że szczepienie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń. Pokoleniu naszemu danym było poznać, do jakich wyników się dochodzi, gdy zamiast wychowania religijnego opartego na zasadach etyki chrześcijańskiej, wszczepia się pojęcia materialistyczne“.

ŻYCIE WYMAGA PLANU.

Stało się już komunałem powiedzenie Mickiewicza, że łatwiej księgę napisać aniżeli dzień dobrze przeżyć, a mimo to — chcąc książkę, a choćby tylko artykuł, napisać, robi się najpierw plan, a dzień przeżywa się bez planu. Co więcej — chcąc wykonać głupie, zwyczajne, pudełeczko — musi się najpierw zrobić rysunek roboty — czyli plan pudełeczka, aby kształt, wielkość lub sposób wykonania nie był przypadkowy lecz celowy.

Życie nasze — od rana do wieczora — składa się z olbrzymiej ilości różnych sytuacyj, konfliktów, wynikających z postępowania z ludźmi lub wykonywania obowiązków, które gdy chodzi o należyte współżycie z ludźmi lub o wykonywanie obowiązków, żadną miarą nie powinny być rozwiązywane dorywczo lub odruchowo gdyż wszelkie działanie bez planu — przypadkowe, wpłynie nie tylko na duchowe rozbicie jednostki, ale też niekorzystnie na współżycie z drugimi, a tym samym na życie społeczne. Takie planowe, nie odruchowe działanie musi być oparte na bardzo trudnej pracy, t. j. na rozmyślaniu.

POGLĄDY JULIUSZA PAYOT'A NA ROZMYŚLANIE.

„Działalność świadoma kierunku i pewna siebie — pisze J. Payot w swym dziele p. t. „Kształcenie woli“ — każe przypuszczać rozmyślanie. Kto nie rozmyśla, czyjej pamięci nie jest obecny ogólny cel jego, kto nie szuka pilnie najlepszych środków do osiągnięcia celów cząstkowych, ten nieuchronnie staje się igraszką okoliczności, rzecz nieprzewidziana miesza go, zmuszając go co chwila dotykać steru, co w końcu każe mu stracić kierunek ogólny. Działanie winno zawsze następować po rozmyślaniu“.

ROZMYŚLANIE WYMAGA OFIAR.

Kto pragnie tężyzny fizycznej, ten ponosi ofiary z własnej wygody lub nawet z lenistwa. Wstaje wcześniej, aby w oznaczonym czasie stanąć przed głośnikiem radiowym i aby w takt muzyki wykonywać pewne określone i celowe ruchy, które mają wpłynąć na rozwój fizyczny i zdrowie. A czy nie można by się zdobyć na kilkunastominutową ofiarę na rzecz życia wewnętrznego, zdrowia duszy i uprzytomnienia sobie celu i kierunku postępowania?

Z życia Kół Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego
Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Radom. Praca powakacyjna w Kole rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem, gdyż należyte zmontowanie prac szkolnych, przy rannych i popołudniowych zajęciach szkolnych, pochłonęło całą energię i czas nauczycielstwa stowarzyszeniowego. Wszelako od listopada wszczął Zarząd Koła cały szereg prac, które winny dać pomyślne wyniki. Na podstawie uchwał Walnego Zebrania członków Koła z 22 października b. r. podjęły się członkinie Koła bezinteresownej pracy na kursach dokształcających dla młodzieży pozaszkolnej, zorganizowanych przez Akcję Katolicką, w celu zaokrąglenia i pogłębienia u młodzieży wiedzy w zakresie pełnej 7-klasowej szkoły pow. Kursy już się rozpoczęły. Zapoczątkowano odczyty dla członków Stowarzyszenia i zaproszonych gości. Odbył się m. in. odczyt „O filozofii H. Wrońskiego“. Od 1 listopada b. r. weszło Koło na listę członków P. C. K., L. O. P. P., L. M. i K., aby ściślej współpracować z tymi organizacjami.

W celu zacieśnienia węzłów koleżeńskich zapoczątkowano herbatki towarzyskie, połączone z referatami dyskusyjnymi na temat spraw bieżących, organizacyjnych, zawodowych, przeglądu prasy i t. p. W programie pracy ma Koło pogłębianie wśród członków i sympatyków Stowarzyszenia zasad i metod realizacji wychowania narodowego i religijnego w myśl uchwał ostatniego (w czerwcu b. r.) Walnego Zjazdu Nauczycielstwa Stowarzyszeniowego w Częstochowie. Z

Kielce 12 grudnia b. r. odbyło się tu zebranie członków Koła Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa. Fatalna niepogoda przeszkodziła wielu członkom w przybyciu na zebranie. Jednakże poważna grupa obecnych poruszyła cały szereg ważnych zagadnień, między innymi i takich, które wymagają zainteresowania nimi władz szkolnych, ze względu na anormalne stosunki, które wytworzyły się tu pod rządami inspektora szkolnego p. Rychtera. Sprawy te przekazano do zreferowania Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia przez obecnego na zebraniu delegata Zarządu Oddziału Krakowskiego.

Według sprawozdania z czynności, które przedstawił sekretarz Zarządu Koła, p. Sędek, Stowarzyszenie zyskuje coraz więcej sympatii wśród społeczeństwa i nauczycielstwa swą prostolinijnością, dbaniem o niespaczone wychowanie w szkole polskiej, dbaniem o słuszne interesy nauczycielstwa, bez posługiwania się tanią demagogią. Nieprzychylny, a nawet wrogi stosunek inspektora szkolnego, popieranego przez Związek Nauczycielski i temu Związkowi oddanego, utrudnia Stowarzyszeniu szerszą akcję.

W dniu tym nastąpiła reorganizacja Zarządu Koła w związku z długą chorobą i śmiercią przewodniczącego, ś. p. Żelaszkiewicza. Weszli do Zarządu oprócz dotychczasowych, zahartowanych w pracy osób — dwaj młodzi i pełni zapału w pracy koledzy, pp. Józef Belniak (przewodniczący) i Władysław Pasławski.

Po dwu referatach: p. delegata Zdeka, na temat „Prądy współczesne a Stowarzyszenie Chrz.-Nar. Nauczycielstwa“ oraz p. Sędka, p. t. „Postulaty nasze w zakresie wychowawczym“ — po dyskusji wyczerpującej — uchwalono cały szereg wniosków natury organizacyjnej nadto m. in. następujące wnioski natury ogólniejszej:

Koło domaga się ze względów wychowawczych, szczególnie zaś z powodu dużych różnic psychicznych młodzieży żydowskiej, oddziaływujących ujemnie na młodzież chrześcijańską, przesunięcia młodzieży żydowskiej do szkół osobnych.

Domaga się korelacji przedmiotowej w nauczaniu około zagadnień narodowo-wychowawczych i religijnych; pogłębienia zasad wychowania narodowego przez organizację odpowiednich kursów, rewizję programów, domaga się rewizji celu szkoły powszechnej (nie „twórczy obywatel“, lecz „twórczy — owiany i przesiąknięty duchem chrześcijańskim obywatel“ — winien być celem wzgl. ideałem wychowaczym szkoły powszech.). Domaga się również rewizji podręczników, zwłaszcza do nauki języka polskiego, historii, geografii, poddania rewizji lektury szkolnej, usunięcia „Płomyka“ z lektury przymusowej.

Domaga się zabezpieczenia etatów dla nauczycieli religii rzymsko-katol. przy 30 godz. tygodniowo nauki tego przedmiotu.

Poddaje pod rozwagę Komisji Pedag. przy Zarządzie Gł. i władz szkolnych potrzebę poddania rewizji metod pracy dydaktycznej w kl. V i VI szkoły powszech. i w niższych klasach szkół średnich, omawiania tych metod przez nauczycielstwo, uczące w odnośnych klasach — a to z tego powodu, że nieraz najlepsi uczniowie szkoły powsz. załamują się w gimnazjum i słyszy się często niesłuszne słowa krytyki ze strony tych i tamtych nauczycieli.

Niektóre z tych wniosków uznano za temat i wytyczne dla szerszych opracowań w Kole, inne przekazano Zarządowi Oddziału do realizacji we właściwy sposób. Z.

Wanda Miłaszewska
o książeczce Tomasza z Kempis

Jedną z najbardziej cenionych książeczek dających bardzo bogaty materiał do rozmyślań jest książka Tomasza z Kempis o „Naśladowaniu Chrystusa“.

Oto znana literatka Wanda Miłaszewska tak o niej pisze w tygodniku literackim „Prosto z mostu“ Nr. 3 rok 1937.

„Czytelników być może zdziwi autor i tytuł dziełka, jakie uznaję za najciekawsze z przeczytanych w roku ubiegłym. Wiele wszak przybyło „nowości“, krajowych i zagranicznych. Całe stosy książek. A po tę małą, czarną książeczkę, sięgamy, jak po kromkę chleba, od stuleci — codziennie.

„Poemat, dramat, powieść, dzieło naukowe — zaciekawia i nęci zależnie od wrażliwości w danej chwili, zależnie od nastroju. Przeżywamy swoje wiosny, lata, jesienie i zimy — szukamy ich odbicia w odczuciach cudzych i zaspokoiwszy ciekawość — odkładamy przeczytaną książkę, przeważnie już na zawsze.

„A ta mała czarna książeczka zawsze nową daje odpowiedź i zawsze mówi tylko prawdę. — Czyż nie jest to więc najdziwniejsza i najciekawsza książka?“.

Rudolf Hajnos.

Rozbudowujmy szkoły

Podział roku szkolnego

Dobrze się stał, że „Głos Narodu“ otworzył swe szpalty na periodyczne omawianie spraw dotyczących szkoły i nauczycielstwa. Życzyć by sobie należało, aby te sprawy roztrząsano rzeczowo, aby w ten sposób mogła dojść do głosu opinia katolicka w sprawach szkolnych. Jest to tym bardziej ułatwione, że P. Minister W.R. i O.P. na ostatnim posiedzeniu Rady Wychowania wyraźnie podkreślił, że wychowanie młodzieży winno się opierać na ideach religijnych, moralnych i narodowych.

W pracach nad wychowaniem przyszłych obywateli winni współpracować czynnie rodzice ze szkołą. Dotychczasowa współpraca pojmowana często jednostronnie, nie przynosiła należytych owoców, kończyła się zazwyczaj na uchwalaniu składek na cele Komitetów rodzicielskich.

Pozwolę sobie wobec tego poruszyć pewne sprawy celem wywołania dyskusji, a tym samym większego zainteresowania się społeczeństwa sprawami szkolnymi.

W szkołach na terenie byłego zaboru austriackiego rok szkolny dzielił się na 2 półrocza, których czas trwania był zupełnie jednakowy. Pierwsze półrocze kończyło się ostatniego stycznia, przeto każde półrocze trwało po 5 miesięcy. Tak pozostało w Polsce po jej wskrzeszeniu.

Przy ostatniej jednak organizacji szkół zarządzono zakończenie I-go półrocza na 22-go grudnia; skutkiem tego więc trwa ono formalnie 3½ miesiąca. Rzeczywista jednak nauka trwa tylko 3 miesiące, bo jakkolwiek nauka rozpoczyna się 1 września, to jednak z różnych przyczyn (brak sił nauczycielskich, które zwykle w ostatniej chwili są mianowane, brak podręczników, nieprzystosowanie lokalu), rozpoczyna się rzeczywiście dopiero 15 września. Dodać do tego trzeba i to, że wprowadzenie młodzieży w tok szkolny po feriach także wymaga pewnego czasu. Czyż w tym czasie może nauczyciel dokładnie poznać ucznia, jeżeli go uczy pierwszy rok, a wypadków takich jest wiele.

Wcześniejsze kończenie półrocza miało umożliwić młodzieży poświęcenie się sportom zimowym. Życie jednak wskazuje, że tylko mały procent młodzieży korzysta z tego; reszta zostaje w domu.

Jeżeli uczeń na I półrocze przyniesie do domu świadectwo z ujemnymi notami, a pierwsza klasyfikacja z natury rzeczy musi być surowsza, to nie tylko nie odpocznie w tym czasie, ale nawet zatruje te wesołe święta rodzinie.

Czyż by nie było lepiej, by I półrocze kończyło się po 5 miesiącach, a więc z końcem stycznia? Słabszy uczeń mógłby po odpoczynku świątecznym uzupełnić braki w nauce i uzyskać na koniec stycznia dodatni wynik przy klasyfikacji. Zarządzenie P. Ministra WR. i OP. wyznaczające zakończenie I półrocza na 31 stycznia nie pociągnie za sobą żadnych zmian programowych ,gdyż podział materiału naukowego rozłożony jest na cały rok. Zarządzenie to byłoby powitane z radością tak przez młodzież jak i nauczycielstwo.

L. J.

Radio

WTOREK 28 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Kolęda; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“; 16.15 Muzyka fortepianowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Kowalscy się odnaleźli“ — powieść mówiona; 17.15 Muzyka salonowa; — 17.50 „Po białej stopie“ pogadanka myśliwska; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“; 19.30 Recital skrzypcowy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; 21.40 Sylwetki kompozytorów polskich; 22.30 Pogadanka muzyczna; 22.40 Fantazja liryczna: „Dziecko i czasy“; 23.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Lwów, godz. 13.45 Muzyka obiadowa; 14.25 Muzyka kameralna; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek gawędy regionalnej; 15.10 Muzyka polska z płyt; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; „Wśród nowych książek“ — pogadanka; 18.20 Pieśni z towarzyszeniem skrzypiec; 18.40 „Przed sezonem hockeyowym“ pogadanka; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny.

Katowice, godz. 18.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka i taneczna; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Radio do słuchaczy; 18 25 Orkiestry zagraniczne grają do tańca; 18.15 „Wskazówki dla rolników“ — pogadanka; 18.55 Program na jutro.

Kraków, godz. 13.45 Pogadanka dla kobiet: „O dziecku leniwym“; 13.55 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że...“ 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 „Boże Narodzenie w świeckiej poezji i muzyce“ 18.35 Muzyka z płyt; — 18.55 Program na dzień następny.

Programy zagraniczne: godz. 20.35 **Budapeszt** Recital fortepianowy; 20.55 **Hilversum I.** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan** „Don Pasquale“ — opera; 21.30 **Wieża Eiffla** Koncert symfoniczny.

Rola wychowacza radia a nauczycielstwo

Znaczną rolę oświatową i wychowawczą pełnią audycje dla dzieci w Polskim Radiu. Nauczycielstwo nie zawsze jest z nich zadowolone. Dowodem następujące pismo złożone p. ministrowi W. R. i O. P.:

„Programy audycji szkolnych Polskiego Radia wywołują w sferach nauczycielskich, jak również i w sferach rodzicielskich poważne zastrzeżenia i niepokój tak co do podawanej treści, jak i intencji wychowawczych.

W wykonaniu uchwały, powziętej w tym przedmiocie w dn. 27 września r. b. na posiedzeniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, pozwalamy sobie zwrócić się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wydanie polecenia, aby z programów audycji Polskiego Radia, przeznaczonych dla dzieci i szkół oraz wygłaszania pogadanek wychowawczych usunąć autorów i prelegentów o takich nazwiskach, jak: Tuwim, Hemar, Hertz, Melcer itp. O tym, że audytorzy o wymienionych nazwiskach są żydami, wiedzą zarówno rodzice, jak i ich dzieci, uczęszczające do szkół. Dzięki temu audycje te o celach pedagogicznych bywają traktowane z dużą dozą sceptycyzmu, niechęci i ironii. To uniemożliwia skuteczne oddziaływanie na słuchaczy i w ten sposób pomniejsza się wpływ i celowość tych audycji.

Jednocześnie sądzimy, że będzie zupełnie uzasadniona druga prośba nasza o dopuszczenie delegata Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych do komisji, mającej za zadanie opracowywanie programów audycji szkolnych.

Uważamy sobie przy tym za obowiązek podać do wiadomości Pana Ministra, iż w myśl podanej uchwały, zwracamy się do Dyrekcji Polskiego Radia z protestem co do doboru prelegentów i audycji szkolnych“.

CONCORDIA MERREL. 7

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Czy ja tatusiowi nie wystarczę? — zapytała Jacquelina, oburzona, że obcy człowiek tak potrafił ojca opętać.

— O, wystarczysz, dziecko, ale chciałem omówić z nim pewne nowe szczegóły... To nadzwyczajny człowiek, córuchno, nadzwyczajny człowiek. On dokaże wszystkiego. Wszystkie zaszczyty staną się jego udziałem. Wspomnisz moje słowa, moja droga. Będziesz dumna, że go znasz... Co prawda większość moich dawnych uczni wyszła na ludzi... Taki Mason, taki Cradock, taki Detmold... Wszyscy zaszli wysoko. O! wysoko. Ale Hamish jest moim ulubieńcem. Co to za głowa, ho, ho, co za głowa!

Dziewczynę uderzyło, że ojciec mówi o Duanie aż tak serdecznie — po imieniu. Wiedziała, że był ogromnie dumny z dawnego ucznia, ale nigdy nie słyszała, żeby się o nim wyrażał z przyjaźnią. Mówił jak o synu o człowieku, którego ona nie znosiła.

— Wydźwignął się z niczego... Wspaniali ludzie ci Szkoci... Niech Szkot co postanowi, to albo umrze, albo postawi na swoim... Duan jest prawdziwym Szkotem. Urodził się w biednej chacie... Ma tylko matkę-staruszkę... Składali grosz do grosza... Za oszczędzone ciężko grosze, dosłownie: grosze zdobył wykształcenie. Ale daj Szkotowi worek mąki, książek i świecę, a zajdzie wysoko, na szczyty! Ho! ho! — śmiał się cicho uczony.

— Tak, tatusiu, ja wiem, że doktór Duan jest wybitnym lekarzem. Ja wiem... Ale niech sobie nie przypisuje zbyt wielkich zasług. Wszak miał za profesora tatusia.

— Ja, owszem, robiłem, co mogłem, ale nic bym nie dokazał, gdyby chłopak nie miał wrodzonych zdolności... Ma zaledwie trzydzieści lat czy coś koło tego, a jakie już sobie zdobył imię, jakie mu honoraria płacą!

— Tak, mówią, że każe sobie słono płacić!

Jacqueline usiłowała mówić o Duanie z uznaniem, i nie mogła. Znała go tylko z niesympatycznej strony, jako brutala, tyrana, despotę... Entuzjazm ojca przyćmił trochę jej radość, że są razem. Lecz gdy wzięli się do pracy, jak zawsze absorbującej, chmura uroku Duana rozproszyła się i Jacqueline znów się poczuła szczęśliwa. Jak dobrze! Wróciły się dawne czasy, ona w laboratorium z ojcem, wśród znanych przyborów i narzędzi! Profesor, pochłonięty robotą, zdawał się zapominać o nieobecności Duana i był tak samo szczęśliwy jak córka.

— To odkrycie będzie największym dziełem mego życia, córeczko — powiedział do niej, gdy siedzieli przy drugim śniadaniu. — Największym dziełem mego życia... Odbiję sobie tamten... tamten zawód...

Choć rok już z górą upłynął od klęski, jaką poniósł w związku z uprzedzeniem swego odkrycia przez innego uczonego, nie mógł o tym mówić bez żalu. Marszczył czoło, przestawiał nerwowo przedmioty na stole, powtarzając:

— Odbiję sobie... Odbiję...

Po śniadaniu Jacqueline z trudem namówiła ojca na krótką przechadzkę, ale ledwie wrócili, pobiegł natychmiast do laboratorium. Pracował z wzrastającym zapałem. Jacqueline nie rozumiała, o co chodzi. Wykonywała to, co kazał i nic więcej. Znaczenie poszczególnych czynności było dla niej najzupełniejszą tajemnicą. Ale wiedziała, kiedy ojciec był zadowolony. Obserwowała z zachwytem w świetle lampy jego rozradowaną twarz, pochylającą się nad szklanymi retortami, tygielkami i miseczkami. Patrzyła jak dolewał jednego płynu do drugiego i czekał na rezultat z powstrzymywanym oddechem.

— Na to właśnie czekałem! — zawołał nagle. — Właśnie takiej reakcji się spodziewałem. Patrz, dziecino! Patrz, w jaki sposób...

Tu sypnął technicznymi terminami, z czego nie zrozumiała nawet połowy. Ale rozumiała, że coś się udało i cieszyła się razem z ojcem. Profesorowi oczy błyszczały, rozpromieniona pomarszczona twarz rumieniła się silnie, głos brzmiał donośnie... W tej radosnej chwili Jacqueline, obejrzawszy się, spostrzegła, że w progu stoi Hamish Duan.

Spojrzał na nią, potem na profesora i bez ceremonii rozkazał, żeby wyszła. Po prostu wyprosił za drzwi. Nie osłonił rozkazu żadnym grzecznym słówkiem. Kazał wyjść i koniec, a ojciec zbyt był pochłonięty swoim triumfem, zbyt spragniony dyskusji z pomocnikiem, żeby zauważyć jego brutalność. Jacqueline wyszła. Była wściekła, wściekła, wściekła... Szczęście pierzchło. Sama obecność Duana odbierała ochotę do życia...

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.